

BYĆ MOŻE OSTATNIE

sponsor
sponsor

PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT BUDOWLANÝCH
I INŻYNIERYJNYCH



sponsor
sponsor

wronieckie

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy



Rok III NR 1 (13) luty 1992 r. cena 2500 zł

Wobec totalnego upadku przedsiębiorstw państwowych „Fabryka Kuchni „Wromet” rzeczywiście „jasnym blaskiem świeci”.

Na dwóch zmianach, z dwóch linii montażowych schodzi dziennie ponad 1000 kuchni. Taka kondycja Fabryki zatrudniającej ok. 1200 osób musi cieszyć, tym bardziej, że bezrobociem zagrożonych jest we Wronkach kilkaset pracowników z firm państwowych (400 w „Spomaszu”).

Eksport na Zachód — do Niemiec, Skandynawii, Francji ..., to 60% produkcji „Wrometu”.

„Niemałże każdego dnia nadchodzą zamówienia z różnych krajów Europy”.

- **Dlaczego nie jest tak w innych zakładach?**

- „Trzeba mieć świadomość, na co się decyduje siadając za biurko. Trzeba mieć wyobraźnię - mówi dyr. Kaszyński. Nie jest to zarozumiałość... niech inne zakłady robią to co my”. (...) Dziś owoce podjęta decyzja sprzed dziesięciu lat: wejść z naszymi wyrobami na Zachód, oraz późniejsze starania czynione w tym kierunku.

Temu służyły kredyty inwestycyjne na wdrożenie nowoczesnej technologii i owe wyjazdy zagraniczne”.

Dyrektorzy „Kuchenek” nie ukrywają, że odczuwają satysfakcję z osiągniętego sukcesu.

W minionym roku „Wromet” wyeksportował na Zachód 150 tys. kuchni wartości 25 mln dolarów. „Niech inne przedsiębiorstwa państwowe eksportują tyle co my, to w ciągu roku zbierze się suma 150 miliardów dolarów (!) - I nie będzie miłować o kryzysie.”

Dobre samopoczucie dyrekcji fabryki i jej ekonomiczne wyniki, nie mają swojego odbicia wśród fabrycznego „tłumu” (okr. dyr. K.). I nic dziwnego bo to skrajne dwa bieguny, z których jeden jest wart 13 mln zł (za „T.P.”) a drugi ... „Na montażu pracuję 13 lat - mówi p. Skrzypczak - i przy stawce 2750 zł na godzinę, plus 63% premii, zarabiam

proszkowi dla „Wrometu”. Dawniej emalie importowano, teraz sprowadza się tylko komponenty. W wyniku tej współpracy „Wromet” zyskał 2 mld złotych.

Pytanie: czy ks. proboszcz jest udziałowcem w tym interesie, pan Janowski uśmiecha się kwitując je słowem „plotka”!

Jednocześnie wyjaśnia, że „Stodoła” nie należy do probostwa, lecz jest własnością gminy, od której ją dzierżawi. „Wromet” jest otwarty na współpracę z każdym, kto zaofiaruje fabryce korzystne warunki.

Preferuje się model zachodni: utrzymać na terenie fabryki jedynie montaż

Zachodni wiatr

miesięcznie 840 tysięcy złotych. Poniżej miliona zarabia wielu”.

Jako niesprawiedliwe oceniono kryterium ostatnich podwyżek, wg którego ilość dni „chorobowego” wpływała na wysokość płacy podstawowej. (Kryterium takie zwykle dotyczy premiowania pracowników).

Ale ... „w obowiązującym systemie ekonomicznym, niestety, płaca nie zależy od pracy” - (wyp. dyr. za „T.P.”).

Czyżby antymotywacyjny system płac był też powodem odprowadzenia w minionym roku na FAZ 15 mld złotych?

Robotnicy finansowo, „dołowani” czują się bezradni, jedni bojąc się bezrobocia - pracują, inni - odchodzą.

Tam, gdzie powiało Zachodem, nie ma sentymentów.

„Zatrudnienie - wyjaśnia dyr. Jankowski - musi być płynne. Poza stałą załogą będą zatrudniani robotnicy tylko na określony czas, regulowany wielkością zamówień na nasze wyroby”.

Żle pojmowana prywatyzacja rodzi sporo nieporozumień. Wprowadza posmak afery, wzbudza podżerzenia. Narażeni na pomówienia i nadużycia są szczególnie dyrektorzy, choć nie tylko oni.

Szczególnie wówczas, gdy prowadzą prywatną działalność związaną z produkcją zakładu.

- „Tak. Posądzano nas o nadużycia - mówi dyr. Kaszyński.

- Prokurator badał sprawę... i co? Wszyscy jesteśmy na swoich stanowiskach”. Zaprzeczył też, jakoby dyrektorzy Fabryki Kuchni byli w jakichkolwiek spółkach.

Dyr. Jankowski jest właścicielem prywatnego Zakładu PROFIL-ENAME, w którym przygotowywana jest emalia

kuchni i konieczne procesy technologiczne, a całą produkcję pomocniczą wyprzedać na zewnątrz. Temu działaniu służyło opróżnienie hali krajalni z maszyn, które już pracują u kooperantów. W ten sposób obniża się koszty własne, tworzy nowe miejsca pracy w mieście i zwiększa gminny budżet.

Dwugodzinna rozmowa w gabinecie dyrektora utwierdziła mnie w przekonaniu, że wszelkie poczynania „Wrometu” zmierzają do przyjęcia zachodniego modelu życia i gospodarowania. **Wrometowska elita czasu nie marnuje (może to niektórych szokuje), efekt tego taki, że na rynku niemieckim wroniecka kuchnia króluje.**

„DINOZAUR” W EUROPIE! (Daj głowę zły proroku, nasze jest zwycięstwo)

I jak można teraz wymawiać elegancie samochody (rozbijane), helikoptery latanie ..., że załogi nie najlepsze samopoczucie, że reklama sukcesu (gdzie giną inni) nie na miejscu ... **Nie sądzi się zwycięzców!**

Nie w tym rzecz, aby szukać dziury w całym, ale trzeba widzieć blaski i cienie w każdej sprawie.

„Wronieckie Sprawy” chcą o nich mówić, ale ich nie oceniać. Nigdy też nie „opluwały” nikogo, nikomu źle nie życzyły.

Dziwi mnie więc uprzedzenie, jakie żywi dyrekcja „Wrometu” do naszej gazety („... nie miejska”, „prywatna”, że ... „wrosła na pewnym pnieniu”, „nie potrafi docenić, pochwalić” ...) i dodam: ma złego proroka!

My Fabryce Kuchni i jej wszystkim pracownikom, życzymy NAJLEPSZEGO!

Paweł Bugaj

WASZA KUCHNIA

MOJA ZUPA

„Na wronieckim firmamencie jasnym blaskiem świeci „Wromet” To nie sztuczny satelita na orbitę wyniesiony, inżynierska tam elita zasługuje na ... poklony!”

(Fraszka Jana Hoffmanna na okazję świąteczno-noworocznego spotkania załogi)

WROMET

Głównym tematem posiedzenia Rady Miasta i Gminy Wronki na jej XXI Sesji w dniu 24 stycznia br., było uchwalenie wysokości podatków i opłat lokalnych, jakie będą obowiązywały w 1992 roku na terenie gminy.

Podatek od nieruchomości

Tytułem	Stawki w 1991 r.	Ustawowe max na 1992 r.	Proponowane przez Zarząd MiG	Stawki uchwalone
złotych za 1 m ² powierzchni użytkowej				
1. Od budynków mieszkalnych lub ich części	400,-	690,-	650,-	400,-
2. Od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą, inną niż rolnicza lub leśna, oraz części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej	15000,-	26000,-	25000,-	25000,-
3. Od pozostałych budynków lub ich części	3000,-	8680,-	5000,-	5000,-
4. Od budynków letniskowych	5000,-	8680,-	8500,-	8500,-
5. Od budowl	2% wartości	—	2%	2%
6. Od powierzchni gruntów:				
a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż rolnicza lub leśna z wyjątkiem związanych z bud. mieszkalnymi	500,-	860,-	850,-	850,-
b) przeznaczonych pod budownictwo letniskowe lub użytkowanych na te cele	500,-	860,-	860,-	850,-
c) pozostałych	30,-	86,-	50,-	50,-

W tabeli podano stawki podatku rocznego

Ulgi podatkowe!

- Zwalnia się rencistów, którzy zdali gospodarstwo rolne na Skarb Państwa, od podatku od nieruchomości za pozostałe budynki w części powyżej 20 m² powierzchni użytkowej.
 - Zwalnia się osoby fizyczne od płacenia podatku od nieruchomości za pozostałe budynki w części powyżej 50 m² powierzchni użytkowej, położone na terenie wiejskim.
 - Obniża się wysokość podatku od nieruchomości od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna oraz części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej o 50% od 1 m² powierzchni użytkowej na okres 12 miesięcy:
 - osobom, które zostały zwolnione z pracy na podstawie art. 1 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. z 1990 r. Nr 4, poz. 19 z późniejszymi zmianami);
 - absolwentom szkół i uczelni.
- Pod warunkiem że:**
- rozpoczną działalność gospodarczą w okresie 6 miesięcy od daty zwolnienia z pracy, a w przypadku absolwentów w ciągu 6 miesięcy od daty ukończenia szkoły lub uczelni;
 - są zameldowani na pobyt stały na terenie gminy Wronki.

Opłata administracyjna

Wprowadzona została opłata administracyjna za czynności urzędowe nie objęte przepisami o opłacie skarbowej:

- za sporządzenie i przechowanie testamentu — 200 tys. złotych
 - za podejmowane czynności wyjaśniające w sprawach sporów sąsiedzkich — 100 tys. zł.
 - za spisanie zeznań świadków w sprawach o zatrudnieniu — 50 tys. zł
- Opłatę należy uiścić (za pokwitowaniem) w kasie Urzędu przed podjęciem czynności urzędowych.



Dystrybutor gazu butlowego

WRO — GAZ

dostarcza gaz do domu
na umówioną godzinę

Gaz zamówiony do godz. 17.00
otrzymasz jeszcze tego
samego dnia!

Cena konkurencyjna

Uwaga! Napelniamy również
butle turystyczne z odbiorem
i dostawą do domu.

Wronki os. Borek 1 A / 5

Opłata targowa

Określa się dzienną stawkę opłaty targowej:

- Przy sprzedaży trzody chlewnej, bydła i koni — 30.000,- zł.
- Przy sprzedaży artykułów rolno-spożywczych
 - z samochodu, platformy, przyczepy — 30.000,- zł.
 - ze stołu targowego za 1 stoisko — 22.000,- zł.
 - ze stołu o długości 1 mb straganu itp. ustawionego we własnym zakresie przez sprzedającego — 22.000,- zł. oraz za każdy rozpoczęty dodatkowo m² powierzchni zajętej towarem — 7.000,- zł.
 - z ręki, koszyka, skrzynki, wiadra itp. — 3.000,- zł.
- Przy sprzedaży artykułów pozostałych
 - z samochodu, platformy, przyczepy — 60.000,- zł.
 - ze stołu targowego za 1 stoisko — 45.000,- zł.
 - ze stołu o długości 1 mb straganu itp. ustawionego we własnym zakresie przez sprzedającego — 45.000,- zł. oraz za każdy rozpoczęty dodatkowo m² powierzchni zajętej towarem — 15.000,- zł.
 - z ręki, koszyka, skrzynki, itp. — 15.000,- zł.

Pobór opłaty targowej odbywa się za pokwitowaniem przyjętej należności na drukach ściślego zarachowania w drodze inkasa.

Podatek od psów

Ustalono wysokość stawek rocznych podatku od posiadania psów w sposób następujący:

- na terenie miasta:
 - od posiadania jednego psa w budynku jednorodzinny — 30.000 zł
 - od posiadania jednego psa w budynku wielorodzinny — 40.000 zł
 - od posiadania każdego następnego psa — 60.000 zł
- na terenie wsi:
 - rolnicy od posiadania trzeciego psa i każdego następnego po 60.000 zł
 - pozostali mieszkańcy od posiadania drugiego i każdego następnego — 60.000 zł

Zwalnia się z podatku od posiadanie psów wszystkich mieszkańców na terenie wiejskim nie posiadających gospodarstwa rolnego — od jednego psa.

Podatek płatny jest z góry, bez wezwania, w terminie do dnia 15 marca albo w ciągu dwóch tygodni od dnia nabycia psa.

Podatek z terenu wsi inkasują sołtysi, a z terenu miasta Przedsiębiorstwo Komunalne — Spółka z o.o. we Wronkach.

KOMENTARZ

Długo dyskutowano nad wysokością stawek podatku od nieruchomości. Rozbieżne były stanowiska dwóch Komisji. Gospodarcza opowiadała się (nie jednoznacznie) za stawkami zaproponowanymi przez Zarząd MiG, mając na uwadze tegoroczne trudności z pozyskaniem wpływów i określenia wysokości budżetu w kwocie roku ubiegłego. Komisja Społeczna, kierując się coraz trudniejszą sytuacją finansową ludności i państwowych zakładów pracy, proponowała pozostawić wysokości wszystkich podatku w stawkach roku ubiegłego (były maksymalnie rządowe).

Spór toczył się zasadniczo o podatek od budynków mieszkalnych i budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Ten pierwszy, przeważa 1 głosu, pozostał niezmienny (400,- zł). W drugim przypadku kompromisu nie osiągnięto i przy 7 głosach „za” uchwalono stawkę Zarządu (25000,- zł).

Wysoki podatek lokalowy od prowadzonej działalności gospodarczej ma zrekomensować mniejsze wpływy z podatku od zatrudnienia (15%), który obecnie dzielił Wojewoda; równo na każdego mieszkańca województwa. P.B.

Gmina Wronki w statystyce (na koniec 1991 r.)

Ludność:

Ogółem: 18 448 (18 438)
— w tym miasto: 11 135 (11 104)
Urodzin: 235 dzieci — wszystkie urodzone poza Wronkami (247)
Ślubów: 119 (120)
Zgonów: 188 (198)
— w tym: 117 mężczyzn
Przeciętny wiek umieralności:
— kobiet 74 lata (72 l.)
— mężczyzn 66 lat (64 l.)
Bezrobotnych: 985 (534)
w tym: 565 kobiet
123 absolwentów (98)
(W nawiasach podano dane za rok 1990)

Ciekawostki:

W gminie spośród 53 miejscowości, najliczniej zaludnioną jest wieś Ćmachowo — 534 mieszkańców, najmniej Krasnobrzeg i Tomaszewo — po 1 osobie.

Ma terenie miasta jest 60 ulic i 6 osiedli, z których najludniejsze jest osiedle Borek — 1301 mieszkańców.

Dane zebrała:
Elżbieta Kłaskała

Nowy wiadukt

W grudniu odbyła się kolejna narada w sprawie przebudowy wiaduktu kolejowego przy ul. Sierakowskiej. Narada została zwołana przez głównego inwestora — PKP i dotyczyła potwierdzenia ustaleń przyjętych na poprzednich spotkaniach.

W zakresie udziału naszego samorządu w realizacji tematu przebudowy wiaduktu potwierdziliśmy nasze poprzednie stanowiska a mianowicie: Urząd Miasta i Gminy przyjmuje obowiązki koordynatora prac oraz organizatora robót towarzyszących związanych z przebudową ulicy Sierakowskiej w bezpośrednim sąsiedztwie wiaduktu, nie partycypując w kosztach budowy. Całkowite koszty przebudowy ciągów pieszych i jezdnych w rejonie wiaduktu będą finansowane przez Wydział komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Pile.

Bogdan Szymkowiak

Kiedy pierwszy pochówek?

W dniu 18 grudnia ub. roku odbył się komisyjny odbiór zadania inwestycyjnego, związanego z zakończeniem pierwszego etapu budowy cmentarza komunalnego. Komisja dokonująca odbioru cmentarza składała się z przedstawicieli inwestora zastępczego — Przedsiębiorstwa Obsługi Inwestycyjnej w Pile, wszystkich wykonawców prac oraz przedstawicieli Urzędu Miasta i Gminy. Z ramienia Zarządu MiG w odbiorze uczestniczył dr Stanisław Jabłonowski.

Realizacja I etapu budowy jest zakończona i formalnie cmentarz jest przygotowany do grzebania zmarłych.

B.Sz.

W czwartek weszli Rosjanie

„Wronieckie Sprawy” zamieściły niejedną relację o wyzwoleniu miasta spod okupacji niemieckiej. Drukowaliśmy wspomnienia Marii Stryczyńskiej, Janusza Łopaty i Leona Skrzypczaka. Każda z nich nieco różni się od pozostałych, bo ludzka pamięć inaczej przechowuje obrazy z lat minionych i inne są doświadczenia każdego z opowiadających.

Teraz, lat już 47 od tamtej zimy, opowiedział swoje wrażenia pan Tadeusz Ratajczak. Urodzony w 1923 roku, pochodzący z Mylina pod Chrzypskiem, okupację spędził we Wronkach, pracując jak i jego ojciec w warsztacie krawieckim.

W roku 1943 został przez Arbeitssamt wzięty do Pniew, tam w zakładach krawieckich Rzesza wykorzystywała jego umiejętności dla zwycięstwa Herrenvolku. Rok szył nieprzemakalne płaszczki dla wojska.

W 1944 roku, kiedy front zaczął zbliżać się niebezpiecznie do Nadwarciańskiego Kraju, Niemcy zlecieli mu poważniejsze prace. Został wywieziony, jak mówiono potocznie, „na okopy” w okolicy Płocka, do kopania rowów przeciwczołgowych i strzeleckich. Szybko trafił do karnych oddziałów — Strafkolonny — gdzie stojąc w wodzie kopał rowy głębokie na trzy i pół metra, a szerokie na pięć i pół metra. W tych warunkach trudno było przeceniać jedyną zaletę tej pracy, jaką była bliskość kuchni.

Za pół litra samogonu udało się uzyskać przepustkę na wyjazd do domu, w międzyczasie został zwolniony z robót.

Szybko mijały zimowe tygodnie. Z soboty na niedzielę 21 stycznia Niemcy uciekli z Wronek. W nie-

dzielę ewakuowano więzienie. We wtorek powstała Straż Obywatelska, na której czele stanął Franciszek Haak i dr Ignacy Zimniak. Straż ta pilnowała mieszkań opuszczonych przez Niemców, a należących do wysiedlonych Polaków. Spośród Niemców została załoga mostu.

W środę Niemcy wysadzili warsztaty na „Trynce”. Nad ranem we czwartek zza Warty zaczęli już strzelać Rosjanie. Obok szkoły nr 2 stał niemiecki samochód pancerny, kilku oficerów niemieckich wsiadło do niego i zdążyło odjechać w kierunku Sierakowa. Wtedy rozległ się potężny huk — placówka niemiecka wysadziła — jak się niebawem okazało, niezbyt skutecznie, most przez Wartę. Od huku wypadły szyby z witryn sklepowych przy ul. Poznańskiej (obecnie piekarnia i sklep p. Goldmana).

Jeden członek placówki na moście umknął, pozostali wpadli w ręce Rosjan, którzy po uszkodzonym moście przeprawili się do Wronek. Gdy przedstawiciele zwycięskiej armii znaleźli się w pobliżu baru Warta, (tam wówczas wychodził most), jeden krasnoarmieje zrabował Tadeuszowi Ratajczakowi latarkę. Oddał ją po interwencji u lejtnanta, ale wkrótce znowu poprosił i była to oferta nie do odrzucenia. Latarka wzmocniła siłę bojową Czerwonej Armii. Natomiast chłopcy ze Straży Obywatelskiej, wśród nich Tadeusz Ratajczak, chodzili z Rosjanami i poszukiwali Niemców. Udało im się złapać kilku w samochodzie, potem Rosjanie rozstrzelali ich razem z placówką mostu. Egzekucji dokonano w pobliżu obecnej stacji benzynowej na Zamościu.

Strzelając zza Warty Rosjanie trafili w klasztor dewastując niemiecki punkt szpitalny. Członkowie Straży Obywatelskiej wyciągali z gruzu igły, nici, bandaże i przynosili do domu siostr zakonnych, gdzie powstał punkt opatrunkowy. Pracował tam lekarz niemiecki. Po południu we czwartek pojawił się — samolot niemiecki, ale gdy Rosjanie go ostrzelali, spikował nisko i odleciał.

W rynku mieszkał Niemiec Wilde. Jego syn wydał w ręce gestapo Michalską (z domu Donday), która udzielała pomocy polskiemu oficerom zbiegłym z obozu jenieckiego w Woldenbergu (obecnie Dobiegniew). Michalska została za to ścięta w Poznaniu. Znaleźli się ludzie, którzy wskazali sowietom starego Wilde — został bez gadania zastrzelony, placąc za winy syna.

We Wronkach nastąpiły rządy rosyjskie. W marcu 1945 roku ogłoszono pobór do wojska. Tadeusz Ratajczak został zapisany do szkoły oficerskiej, jako że czas jakiś uczęszczał do gimnazjum. Ale niebawem z Drezenka, z rosyjskiego kwaterymistrzostwa, przyjechali do Wronek po krawców i szewców. Byli potrzebni do szycia płaszczy i butów dla oficerów rosyjskich mających się spotkać z Amerykanami. Do Drezenka pojechał szewc Łeszczak i 5 krawców, w tym bracia Tadeusz i Stanisław Ratajczakowie, Kiejak, Kaszyński. Uszyli dla Rosjan 29 płaszczy, po czym przed Wielkanocą wrócili do domu. Ratajczakowie zdążyli jeszcze na wesele siostry.

Tadeusz Ratajczak nie miał jednak ochoty na wojskową karierę. Żeby uniknąć wcielenia do armii, zgłosił się do pracy na kolei, a po-

tem do więzienia jako strażnik. W więzieniu kierował warsztatem krawieckim. Siedzieli tam wtedy głównie internowani Niemcy — cywile. W sierpniu zaczęto przywozić akowców, ale wtedy jeszcze często ich po niedługim czasie zwalniano.

Po Adamczewskim naczelnikiem więzienia został Gol i zaczął wprowadzać surowy rygor. Ojciec Tadeusza Ratajczaka zaczął nalegać na wycofanie się syna z więzienia. Doktor Sobocki dopomógł Tadeuszowi zachorować na nerki. To umożliwiło napisanie wiarygodnego podania o zwolnienie ze służby. A czas już był wielki, w więzieniu zainstalowała się Informacja Wojskowa (agenda sowieckiego tajnego wywiadu, sławna z okrucieństwa). W więziennym zakładzie krawieckim jej przedstawicielem był Żyd Ickowicz.

Tak oto po prawie sześćoletniej okupacji Wronki znalazły się ponownie w granicach państwa polskiego. Co nie znaczy jednak, że Polacy poczuli się u siebie bezpiecznie. Ale o tym innym razem.

Klemens Stróżyński

PS. Dosłownie w niecałe 5 minut po wykreśleniu z maszyny tego artykułu dowiedziałem się bardzo smutnej nowiny. Otóż pan Tadeusz Ratajczak nie żyje. Udając się na wieczorną Mszę św. w dzień Trzech Króli zasłabł na dziedzińcu klasztornym i zmarł w karetce pogotowia ratunkowego.

Rodzinnie Jego i bliskim składam w imieniu całej redakcji „Wronieckich Spraw” (a myślę, że mogą to zrobić również w imieniu Czytelników) wyrazy najgłębszego współczucia. Pan wynagrodzi go w niebie za wszystko, co dobrego zrobił na ziemi. Requiescat in pace.

K.S.

Na „Ogrodach”



Łagodna zima pozwala na prowadzenie prac ziemno-budowlanych. Sprzyjającą aurę wykorzystuje Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych „FUNDAMENT”, które wygrało przetarg i buduje oczyszczalnię ścieków typu „Bioblok” na osiedlu Ogrody (dawniej lewostronna cz. os. XXX-Lecia).

Firma wroniecka, którą reprezentuje pan inż. Henryk Michalski, zobowiązała się umową oddać oczyszczalnię do użytku do końca marca, przy niekorzystnej aurze z opóźnieniem do końca kwietnia. Zakres prac budowlano-montażowych określa:

- osadzenie w ziemi na fundamencie 5 stalowych zbiorników; (2 osadniki, 1 zagęszczacz, 2 komory biobloku po 50 m³ każda)
- wybudowanie budynku socjalno-technicznego
- położenie kolektora doprowadzającego ścieki na oczyszczalnię
- doprowadzenie wody
- wykonanie dróg wewnętrznych
- ogrodzenie całości terenu siatką wys. 2 metrów.

Wykorzystanie rzeźby terenu pozwoli na grawitacyjny spływ ścieków na oczyszczalnię, która będzie mogła przerobić 100 m³ na dobę.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH I INŻYNIERYJNYCH FUNDAMENT

- wykonuje: ● konstrukcje żelbetowe i stalowe
● zbiorniki żelbetowe podziemne i naziemne
● oczyszczalnie ścieków
● kolektory sanitarne i burzowe
● studnie fundamentowe żelbetowe

zamiast pali zabijanych (np. typu Franki) i wierconych (np. typu Wolfsholza).

Biuro:

64-510 Wronki, ul. Dworcowa 1 / 4
tel. 540-865
tel. / fax 541-620

Baza:

Jasionna nr 57
tel. Wronki 541-320

Firma zatrudnia na budowie tylko 8 pracowników. Mimo to tempo robót jest szybkie, budowa zrealizowana została już w 40%. Takie szybkie tempo budowy jest możliwe dzięki dużej mechanizacji robót prowadzonych przy użyciu dobrego ciężkiego sprzętu.

„FUNDAMENT” specjalizuje się w budowie oczyszczalni ścieków i zewnętrznych sieci wodno-kanalizacyjnych. Choć nie tylko. Firma posiada specjalistyczny sprzęt, pozwalający budować m.in. drogi, remontować ulice.

Na terenie Wronek „FUNDAMENT” budował oczyszczalnię ścieków w F.K. „Wromet”, tam też wykonał specjalny fundament pod włoską prasę, a w „Spomaszu” budował studnie fundamentowe pod nową halę.

Firma znana jest z dobrej jakościowo pracy i konkurencyjnych cen. Ma poszanowanie i renomę, wzbudza zaufanie.

Dotąd pracowaliśmy — mówi pan Michalski — poza terenem Wronek, ale teraz zamierzamy ten stan rzeczy zmienić. Chcemy pracować na terenie miasta i gminy tanio i dobrze, pozostawiając część podatków w miejscowej kasie i zatrudniając tutejszych ludzi. Tych pracuje w firmie 28 osób a uposażenie średnio wynosi 2 mln złotych.

„Myślę, że nadszedł czas, aby preferować własne firmy do prac na terenie gminy w każdej działalności”.

Dziękując za rozmowę zadałem na koniec panu Michalskiemu pytanie: Co sprawiło, że zdecydował się sponсорować wroniecką gazetę?

— Mój lokalny patriotyzm! — padła odpowiedź.

P.B.



Sokoły z Wronek

Niewiele było organizacji tak dobrze zasłużonych dla integracji narodu polskiego i rozbudzenia życia społecznego, jak Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

Organizacja ta, założona we Lwowie w 1867 roku, od roku 1885 działała również w zaborze pruskim. Przed pierwszą wojną światową Sokół miał charakter organizacji paramilitarnej, przygotowującej młodzież do walki o wolność narodu. Idea Sokoła wywodziła się ze starożytnej maksymy: **W zdrowym ciele — zdrowy duch.**

Organizacje sokolskie z trzech zaborów połączyły się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w 1919 roku. Sokół był organizacją masową, w latach trzydziestych miał około 90.000 członków. Działał także w innych krajach, np. w USA, w Niemczech, w Czechosłowacji.

O swojej działalności we wroneckim Sokole opowiada pan Bolesław Hibner, urodzony w 1910 roku, od 1922 roku — mieszkaniec Wronek. Był sportowcem, biegaczem, potem piłkarzem, mocno zaangażowanym w organizowanie życia sportowego. Jego pierwszy występ sportowy to bieg na trzy kilometry w Szamotułach w roku 1928, uwieńczony trzecią nagrodą.

W tym roku organizacja Sokoła we Wronekach liczyła 40 osób w grupie młodzieży do 18 lat, 40 osób młodzieży starszej oraz 60 członków wspierających. Skupiała wyłącznie Polaków, Żydzi i Niemcy nie mieli do niej wstępu.

Umundurowanie było własnością Towarzystwa, wypożyczało je ono członkom. Mundur miał kolor wojskowy — spodnie bryczesy, koszula z pasem, rogatywka z piór-

kiem. Do ćwiczeń gimnastycznych używano białych koszulek z czerwonymi wyłogami i granatowych spodenek.

Wówczas prezesem Sokoła był lekarz, dr Klimkiewicz, a do Zarządu wchodził m.in. Leon Sokołowski i Walkowiak. Podstawowym ogniem organizacyjnym było gniazdo. Wronieckie gniazdo nie miało swojego lokalu — członkowie zbierali się po domach.

W 1937 roku Bolesław Hibner został naczelnikiem wronieckiego Sokoła. Prezes i sekretarz zajmowali się sprawami administracyjnymi, natomiast działalność techniczna, instruktorska leżała w gestii naczelnika.

Bolesław Hibner był również podnaczelnikiem okręgu wronieckiego. W skład okręgu wchodziło wówczas 15 gniazd: Wronki, Obrzycko, Szamotuły, Kaźmierz, Podrzwie, Duszniki, Ostroróg, Pniewy, Międzychód, Sieraków, Pęcokowo, Drawsko, Wieleń, Wrzeszczyna, Rosko. Podnaczelnik lustrując te gniazda posługiwał się jako środkiem lokomocji rowerem, co niewątpliwie dodatnio wpływało na jego kondycję fizyczną.

Każde z gniazd urzędowało raz do roku igrzyska, na które składały się pokazy gimnastyczne i zawody lekkoatletyczne. Po igrzyskach była zabawa. Członkowie różnych gniazd spotykali się na tych igrzyskach, tak więc w ciągu roku przynajmniej raz w miesiącu była w okręgu impreza sportowa i towarzyska. Kobiety oczywiście miały osobne gniazdo i osobne igrzyska. Działalnością sokolic kierowała we Wronekach pani Kasperska (z domu Hossa).

Z wronieckiego Sokoła wyrósł sportowiec rangi krajowej — biegacz Noj. Wywodził się z gniazda Pęcokowo w okręgu wronieckim. W czasie olimpiady w Berlinie

w 1936 roku zajął czwarte miejsce na jednym z dłuższych dystansów.

Parady sokołów uświetniały święta państwowe, odbywały się 3 maja, 11 listopada i 27 grudnia. Sokoli z orkiestrą udawali się do kościoła na mszę, a po mszy urządzali przemarsz przez miasto w strojach organizacyjnych i pokazy gimnastyczne.

W roku 1938 w Katowicach na Ligocie odbył się wszechsłowiński zjazd braci sokolskiej. Był tam naczelnik sokolstwa polskiego, prof. Jan Kazanowicz, po wojnie wykładowca na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Wśród kilku tysięcy sokołów byli tam i wronczanie, między nimi Bolesław Hibner. Sokoli czescy wtedy dość demonstracyjnie opuścili ten zjazd.

Druga wojna światowa położyła kres działalności Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Po wojnie władze nie zgodziły się na reaktywowanie działalności Towarzystwa.

Klemens Stróżyński



Bolesław Hibner (w trakcie udzielania wywiadu)

„Kołodzieje w żałobie”



Nieoczekiwanie w dniu 6 stycznia 1992 roku zmarł śp. Tadeusz Ratajczak, założyciel zespołu muzyczno-wokalnego „Kołodzieje”. Nie doczekał jubileuszu 10-lecia istnienia, przypadającego w marcu br. Miłośnik ziemi wroneckiej, rzemieślnik, świadomy, jakie wartości daje wierność tradycjom, całym swym aktywnym życiem dawał dowody, że nie tylko hasła, lecz konkretne działania przynieść mogą korzyści i wyniki. Przykładowy mąż, wzorowy ojciec, patriota i praktykujący katolik, poza rzetelną pracą zawodową cały wolny czas poświęcał pracy o charakterze społecznym. Działał w różnych organizacjach i pełnił honorowo różne funkcje włączając się zawsze w nurt pracy i nie stojąc na uboczu.

Nie bał się w trudnych latach zwalczania religii deklarować swego przywiązania do Ko-

ścioła i wiary ustawiając przez wiele lat na froncie domu rodzinnego na rynku ołtarz na procesje Bożego Ciała.

Jako potomek rzemieślnika miał w pamięci nie skażony materialistyczną ideą sobkowego dorobkowieczostwa obraz solidnego uczciwego rzemieślnika — fachowca.

Udało się jednak śp. Tadeuszowi i zmontować więź familijną rozległego rodu Ratajczaków, czego wyrazem było zorganizowanie I Zjazdu w maju 1986 roku, w którym w Chrzypsku-Mylinie uczestniczyło ponad 300 osób.

Przy bardzo dużym osobistym zaangażowaniu w budowaniu czynnym społecznym rzemieślników kręgielni, śp. Tadeusz Ratajczak wykorzystał sprzyjający moment na etapie budowy zaplecza obiektu i werbując kilku podobnych sobie miłośników muzyki w 1982 roku, powołał do życia zespół muzyczny z siedzibą w salce na piętrze w kręgielni. Już po otwarciu kręgielni w sytuacji aneksji zabudowań przez tzw. OSiR, walczył o prawa do korzystania z niej przez Rzemieślniczy Klub Kręglarski „Dziwiątko”. Ku zadowoleniu śp. Tadeusza kręglarstwo prawo to uzyskali.

Startujący zespół muzyczny z czasem okrzepł i powiększył swój skład a przy wsparciu ze strony Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, a później też przez pewien okres korzystając z opieki tutejszego Cechu Rzemiosł Różnych, przybrał symboliczną nazwę „Kołodzieje”. W zespole zmarły grał na skrzypcach „visino obligato”, ale w strukturze organizacyjnej grał „pierwsze skrzypce”, stwarzając atmosferę rodzinną miłej i dobrej współpracy oraz wzajemnego zrozumienia i zaufania. Jako niezawodny współorganizator i kompan wziął udział we wszystkich (ponad stu) koncertach, występach i imprezach zespołu „Kołodzieje”. W kronice naszej jest bogato i b. dobrze zapisany. Zabraknie nam nieraz Tadeusza.

Cześć Jego pamięci!

Jan Hoffmann

Usługi Medyczne prywatny gabinet

Wronki - ul. Powstańców Wlkp 14a

**SYLWESTER CYBULSKI
OKULISTA**

poniedziałek od godz. 16⁰⁰

**MAREK ŁAGAN
GINEKOLOG — POŁOŻNIK**
wtorek i piątek 15³⁰ — 17⁰⁰

ROMAN POMIANOWSKI
psycholog kliniczny
DIAGNOZA — PORADNICTWO — PSYCHOTERAPIA
tylko po telefonicznym ustaleniu terminu wizyty tel. 540001
codziennie po godz. 15⁰⁰

Gdy w proch się obrócisz...

3 stycznia minęło 29 lat, gdy grudy zmarzniętej ziemi spadały na trumnę śp. Józefy Karłowskiej Solakówny. Zmarznięte kwiaty pokryły jej mogiłę. Fakt ten pamięta jeszcze dzisiaj bardzo wielu mieszkańców Wronek.

Kilka tygodni temu grób zasłużonej nauczycielki i kierowniczkii Szkoły Podstawowej nr 2 przestał istnieć na wronieckim cmentarzu.

Jak mogło do tego dojść, zastanawia się wielu z nas? Czy ślad po Niej ma pozostać tylko w kronikach pisanych jej ręką i zajmujących dzisiaj honorowe miejsce wśród innych kronik szkolnych?

Staraliśmy się pielęgnować szacunek do tych, którzy odeszli z naszego grona. W Dzień Nauczyciela na grobach nauczycieli składamy kwiaty, zapalamy znicze, a przez szereg lat stawały przy nich harcerskie warty. Nie mamy informacji, które groby są nie opłacone. Nikt z nas zresztą nie przypuszczał, że taki los może spotkać osobę, która dźwigała oświatę z powojennej ruiny.

Władze kościelne zmieniające się z dość dużą częstotliwością miały prawo nie znać tego nazwiska i pozwolić skopać grób śp. Józefy Karłowskiej.

Zadaje sobie jednak pytanie, czy osoba wykupująca miejsce dla swojej matki zdążyła zapomnieć to nazwisko?

Przez szereg lat dzieci tej Pani kroczyły po wiedzy do Szkoły Podstawowej nr 2. To z rąk p. Karłowskiej syn otrzymywał świadectwo ukończenia szkoły. Mało kto wiedział, że osoba ta opłacała ten grób jako wolny grunt.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ po tym przykrym doświadczeniu podjęło uchwałę o oznakowaniu „grobow chronionych” i odnotowaniu tego faktu w księgach kościelnych. Z drugiej zaś strony zwraca się z prośbą do Księdza Proboszcza o wywieszenie w gablocie cmentarnej i kościelnej informacji o nie opłaconych, przeznaczonych do likwidacji grobach.

Wszystkich szukających miejsca spoczynku ś.p. Józefy Karłowskiej informujemy, że na Jej prochach obecnie spoczywa śp Nawrot.

**„Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wzniesić;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!**

(Asnyk)

Krystyna Tomczak

„Dobrowolne” OPŁATY

O dramatycznej sytuacji finansowej służby zdrowia mówi się i pisze w środkach masowego przekazu niemalże codziennie.

O trudnościach Zespołu Opieki Zdrowotnej w Czarnkowie i działaniach ratowniczych jego dyrektora lek. med. A. Masiakowskiego pisaliśmy w Nr 11 „WS”.

„Jedynym skutecznym działaniem przy dzisiejszym stanie państwa, jest niesienie pomocy samym sobie.”

Takie ma zadanie „Fundacja na rzecz pomocy czarnkowskiej służbie zdrowia”, założona w miejsce rozwiązanej NFOZ. Takie też zapewne zadanie mają zarządzenia wydawane przez dyrektora ZOZ, jak to z 14 grudnia ubr. „... zalecam pobieranie na kwestionariusz wpłat w wys. 5 tys. złotych przy okazji udzielania porad lekarskich, specjalistycznych i stomatologicznych (...) oraz w wysokości 10 tys. zł przy wyjazdach do zachorowań pogotowia ratunkowego.” Zebrane tą drogą pieniądze pozwolą na spłacenie długów ZOZ (podatki, opłaty za prąd, wodę i ciepłok).

Zadłużenie ZOZ Czarnków wynosi 1 200 000 000 złotych. W tej sumie obciążenie Rejonowej Przychodni we Wronkach wynosi 69 700 000 zł (w tym 5,7 mln zł. podatek dla M i G Wronki i 64 mln zł dla Fabryki Kuchni „Wromet” za ciepłok).

Polecenie ściągania opłat zostało natychmiast wprowadzone w życie. Nie wszyscy wronczanie rozumieli „przymusowe” płaćcie „za rejestrację” wizyty do lekarza. Nie wszyscy też chętnie godzili się z tą kolejną niespodzianką.

W ich imieniu, radny Andrzej Liszkowski złożył interpelację, żądając wyjaśnienia na jakiej podstawie prawnej pobierane są owe opłaty? Dyrektor ZOZ Pan Masiakowski wyjaśnił, że jest to „akcja społecznej zbiórki pieniędzy. Wszystkie datki są dobrowolne, a nie przymusowe i nie ograniczają możliwości korzystania ze świadczeń społecznej służby zdrowia”.

Jak zapewnia Pani Kierownik wronieckiej przychodni opłaty proponuje się wszystkim, chociaż na uchylanie się od nich będą mogli liczyć będący na zasiłkach pacjenci. W Czarnkowie opłaty traktuje się jako obowiązkowe.

P.B.

Podziękowanie

Zarządowi Miasta i Gminy Wronki
za zakupienie brakującego papieru do aparatu EKG dla
wronieckiej przychodni

skład Kierownik Rejonowej Przychodni
we Wronkach
(lek. med. A. Paciorkowska)

SPÓR O PAWILON rozstrzygnięty

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19 grudnia 1991 r. PSS „Społem” we Wronkach jest właścicielem należnej mu części (2 lokale o łącznej powierzchni ok. 312 m²) pawilonu na osiedlu „Borek”. **Wyrok jest prawomocny.**

Spór rozstrzygany sędownie, trwający od sierpnia 1990 roku został wreszcie rozstrzygnięty. „Szkoda tylko (jak mówi pani prezes G. Brzóska), że musieliśmy walczyć o swoje na drodze sądowej. Stracony został czas i pieniądze. Straciliśmy wszyscy. Od półtora roku moglibyśmy zarabiać, uruchomić kilka miejsc pracy, wnieść podatek gminny, ułatwić zaopatrzenie tamtejszym mieszkańcom. Spółdzielnia Mieszkaniowa poniesie koszty procesowe (które obciąża jej członków) i koszty prac remontowych koniecznych do przeprowadzenia przed oddaniem obiektu dla „Społem”.

My z kolei dopłacić musimy na rzecz S.M. ok. 45,5 mln zł z tytułu wzrostu kosztów budowy.”

Jak doszło do konfliktu PSS „Społem” ze Spółdzielnią Mieszkaniową? - opowiadają panie: prezes i wiceprezes „Społem”. W roku 1972 „Społem” została członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej, w 85 r. zawarła wstępną umowę z prezesem S.M. a w dwa lata później z „Inwestprojektem” na budowę pawilonu handlowego. Ta pobrała kredyt inwestycyjny na rzecz tejże budowy.

Do końca 1988 r. za ok. 46 mln zł PSS miała otrzymać pawilon do użytkowania. PSS miała i ma 72% udziałów w ogólnych kosztach budowy. Resztę ponosiło WPHW, które również zainteresowane było posiadaniem części budowanego pawilonu. (...) Bu-

dowa, niestety wydłużała się, a koszty rosły.

Ostatecznie w lipcu 1990 roku odbył się pierwszy odbiór. Były drobne niedociągnięcia, my chcieliśmy je nawet usunąć we własnym zakresie. Tymczasem prezes S.M. zaskoczył nas wiadomością, że pawilonu nie przekazał, ponieważ mają w stosunku do niego swoje plany i zwrócili nam pobrany wkład, który był kredyt zaciągnięty na naszą inwestycję, a który już uregulowaliśmy. Odsyłałiśmy sobie te pieniądze, kilka razy. (...) Do proponowanej przez nas ugody nie doszło. Nie było już innej drogi jak tylko sądowa. Pierwszy wyrok sądu z dnia 17.04.91 r. był również dla nas pozytywny, ale S.M. odwołała się. (?) Po rozprawie w Sądzie Apelacyjnym mamy wreszcie to, co od dawna nasze już być powinno!

Szkoda tylko, że w tych kryzysowych czasach społeczeństwo pozwala na taką niegospodarność, której skutki odbijają się po części na nas wszystkich. Takich przypadków można znaleźć znacznie więcej.

WPHW, w przeciwieństwie do „Społem” oddało swoją część pawilonu S.M., która ją wydzierżawia dla handlu prywatnego. W pomieszczeniach pawilonu należących do PSS (informuje pani prezes), „zamierzamy handlować artykułami głównie pierwszej potrzeby. Będą tam stoiska mięsno-wędliniarskie (z różnem), spożywcze i przemysłowe. Takie były wcześniejsze sugestie Sp-ni Mieszkaniowej i mieszkańców osiedla”.

- Resztę zapewne życie dopowie.

P. Bugaj

(wywiad autoryzowany)

KOMUNIKAT

Wszystkie osoby wykluczone z członkostwa Spółdzielni „Społem” we Wronkach, po 1 stycznia 1989 roku, będą mogły na powrót stać się jej członkami, pod warunkiem uzupełnienia wkładu członkowskiego do wysokości

1.500.000,-zł

Emeryci, renciści i członkowie o stażu powyżej 20 lat uzupełniają wkład do wysokości

500.000,-zł

Wkłady członkowskie są rewaloryzowane (od stycznia 1982 roku)

Wszyscy byli i obecni członkowie zostaną pisemnie zawiadomieni o wysokości zrewaloryzowanych udziałów.

Zarząd
PSS „Społem”
Wronki

O senatorze Horodeckim...

... który obok H. Stoklosy wygrał wybory we Wronkach (22% głosujących), pisze na łamach „TN” Zbigniew Noska:

... Senator - przypomnijmy - oświadczył, że postanowił wystąpić z klubu senatorów niezależnych i zostać członkiem obserwatorem dwóch innych klubów: Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalów. Ten status obserwatora ma mu pomóc podjąć w określonym czasie decyzję, do jakiego obozu politycznego przystać.

Nie głosowałem na senatora Horodeckiego i zdaje się, że postąpiłem słusznie, ale mogę zrozumieć rozczarowanie jego wyborców. Sądziłem, że głosowali na kandydata niezależnego, nie związanego z żadną partią, człowieka czynu, wykształconego biznesmena, który będzie wiedział, jak ratować to kiepskie gospodarstwo zwane Polską. Tymczasem okazało się, że wybrali faceta, który nie bardzo orientuje się w tym, co w życiu politycznym kraju się dzieje i który w senacie chce się nauczyć tego, o czym powinien już wiedzieć podejmując się kandydowania.

Jestem pesymistą i sądzę, że czego biznesmen Horodecki się nie nauczył, tego jako senator umieć nie będzie.

/TN nr 2 (101)/

Niepokoje demografów

Niestety, w tym stuleciu nie będziemy (chyba) obchodzić urodzin 40-milionowego obywatela RP. Główny Urząd Statystyczny opracował - w 2 wariantach - prognozę demograficzną na ostatni rok XX wieku. Wg wariantu pierwszego, nazwanego przez statystyków „optymistycznym”, ludność Polski w roku 2000 będzie liczyć 39,546 miliona, wg wariantu drugiego - będzie nas 39,116 miliona.

W 1950 roku jedna kobieta w wieku prokreacyjnym rodziła średnio prawie czworo dzieci. W ubiegłym roku - niewiele ponad dwoje. Takie wskaźniki niepokoją demografów - nie gwarantują one bowiem, że kolejne pokolenia utrzymają tę samą liczebność, co obecne.

W rzeczywistości weszliśmy już w fazę zwężonej reprodukcji. Jak się oblicza, tysiąc kobiet pozostawia po sobie zaledwie 960 córek.

Jaka poczta?

Z końcem ubiegłego roku przestała funkcjonować w dotychczasowej formie organizacyjnej Polska Poczta Telegraf i Telefon. Z nowym rokiem ta państwowa jednostka została przekształcona w przedsiębiorstwa Poczta Polska i Telekomunikacja Polska-SA.

Budynek wronieckiego Urzędu Poczтового jest w trakcie remontu kapitalnego. Zakres prowadzonych prac, zauważalny nawet na zewnątrz, jest ogromny. Wnętrze budynku poczty gruntownie zmieni swój wystrój i funkcjonalność. Estetyczne pomieszczenia i bogatsze wyposażenie techniczne urzędu, wraz z-miejmy nadzieję-lepszą obsługą, to zasadnicze walory „nowej poczty”, której otwarcie ma nastąpić już w marcu br. Remont przeprowadzają firmy spoza naszej gminy.

P.B.



Będą kłopoty!

Można się spodziewać kłopotów z zaopatrzeniem w ziemniaki, zarówno jadalne jak i przeznaczone do przerobu. Zbiory były niższe od zeszłorocznych, produkt porażony wieloma chorobami nie nadaje się do dłuższego przechowania. Z województw wschodnich prawie cały zbiór wyeksportowano do ZSRR.

Jest mało zboża i buraków cukrowych z ostatnich zbiorów. Będzie na wiosnę nie tylko mało, ale i drogo.

„Święta KATARZYNA” - maleńka gazетка przeznaczona dla rodziny katolickiej. Jej czwarty numer (pierwszy ukazał się w październiku ub.r.) mogli nabyć nieliczni mieszkańcy Wroniek. Gazetka jest wydawana metodą kserograficzną, w ilości 100 egz. Mają w niej swoją stronę dzieci, młodzież i dorośli.

Najmłodszych zaprasza mała Katarzyna, która jest przewodnikiem w poznawaniu tradycji obchodzonych wydarzeń liturgicznych. Jest też krzyżówka - sprawdzian wiedzy religijnej (nie tylko dla dzieci!). Młodzież rozważać może słane dla niej myśli, dobrane do aktualnego czasu liturgicznego. Dorośli mogą dzielić się bogactwem swoich doświadczeń, trosk i radości.

Redakcja, którą prowadzi ks. Marek Celka, zapraszają wiernych do współpracy.

„Świętej KATARZYNI” i Redakcji - Szczęść Boże!

TV droższa, kiedy lepsza?

Większa część mieszkańców Polski - żyjąca poza wielkimi aglomeracjami - słabe ma szanse na dostęp do atrakcyjniejszej oferty programowej TV. Nawet jeśli powstaną prywatne stacje telewizyjne, to ograniczą, na początek, swój zasięg do największych miast bo tam skupia się duża widownia, do której warto kierować reklamy będące źródłem utrzymania prywatnej TV. Mieszkańcy wsi i miasteczek tylko za własne pieniądze mogą instalować aparaturę indywidualną lub zbiorową do odbioru satelitarnych programów. Za korzystanie z satelity trzeba będzie wkrótce - po uchwaleniu ustawy o prawie autorskim - także płacić abonament.

We Wronkach telewizja kablowa

Chętnych do posiadania tego rodzaju telewizji ciągle przybywa, nic więc dziwnego, że sieć telewizyjnego kabla rozrasta się i niebawem oprócz osiedli powędruje wieloma ulicami naszego miasta. Rozprowadzeniem sieci i jej eksploatacją zajmuje się Zakład Usług Profesjonalnych w osobie inż. Andrzeja Słomczyńskiego.

W pierwszym etapie sieć telewizji kablowej obejmuje Os. Słowackiego, Borek, Mieszka I, ul. Poznańską, Mickiewicza, Chrobrego, Partyzantów i Róży Luksemburg.

W drugim etapie przewiduje się wydłużyć sieć kabla na ulice: Ratuszową, Rynek, Sierakowską, Pl. Wolności, Powstańców Wlkp. O kolejności kablowania ulic będzie decydować liczba zawartych umów na przyłącze.

Obecny koszt wynosi od abonenta 1.200.000,- zł. W momencie zawarcia umowy wpłata wynosi 500 tys. złotych. Resztę należności można uregulować w 7 ratach. Abonament miesięczny wynosić będzie 30 tys. złotych. Dotąd zawartych zostało 560 umów.

Wszystkich zainteresowanych TV Kablową informuje i w zawarciu umów pośredniczy Kierownik Wronieckiego Ośrodka Kultury pan Bogdan Czerwiński.

Wg zobowiązań właściciela sieci TV Kablowej, dostarczał on będzie sygnał 10 programów (w tym 2 polskie), a od lipca br co 2 m-ce będzie się zwiększać o jeden, do łącznej liczby 20 programów.

P.B.

Kręglarstwo

W dniach 12-15 grudnia 1991 r. w Poznaniu odbył się XII Ogólnopolski Memoriał im. W. Zielińskiego.

Udział wzięło 17 klubów z całej Polski. W Memoriale brali również zawodnicy Rzemieślniczego Klubu Kręglarskiego „Dziewiątka”.

Z dużym powodzeniem walczyły nasze młodzieżki. Zwyciężyła **Maria Rybarczyk** (Imiejsce), **Justyna Rzyśko** zajęła VI, a **Anna Hecke** VIII miejsce. W kategorii młodzików **Filip Brzóska** był VIII. Wśród juniorek młodszych **Beata Bombelczyk** zajęła IX miejsce. Zawiedli natomiast juniorzy młodszy.

W punktacji klubowej zawodnicy Rz.K.K. „9” uplasowali się na VI miejscu.

P.R.

Nowa parafia



Arcybiskup Metropolita Poznański Jerzy Stroba, dekretem z dnia 28 grudnia 1991 r. ustanowił z dniem 1 stycznia 1992 r. **ośrodek duszpasterski pod wezwaniem bł. Urszuli Ledóchowskiej we Wronkach.**

Do nowego ośrodka należy: os. Borek, os. Słowackiego, ul. Mickiewicza (od nr 15 do końca), ul. Słoneczna, os. Leśne i Hajtkowo, oraz wsie: Stróżki i Samoleż.

Centrum życia religijnego wspólnoty jest kaplica pw. bł. Urszuli Ledóchowskiej. Do czasu wybudowania właściwej świątyni kaplica ta posiada prawa i przywileje kościoła parafialnego, łącznie z prawem przechowywania Najświętszego Sakramentu.

Rektor ośrodka (ks. Tadeusz) posiada wszystkie uprawnienia i obowiązki proboszczowskie, przewidziane przez prawo kanoniczne, w odniesieniu do wiernych zamieszkujących na określonym wyżej terenie. Jest także upoważniony do ważnego asystowania przy małżeństwach zawieranych na terenie ośrodka duszpasterskiego.

Pielgrzymki parafialne

Parafia wroniecka p.w. Św. Katarzyny w br. organizuje autokarowe pielgrzymki do niżej wymienionych sanktuariów w następujących terminach:

1. **Górka Klasztorna** 11 kwietnia
 2. **Licheń** 11 maja
 3. **Rokitno** 13 czerwca
 4. **Licheń** 13 lipca
 5. **Skalmierzyce** 29 sierpnia
 6. **Częstochowa** 20-22 września
- 27-29 września
4-5 października

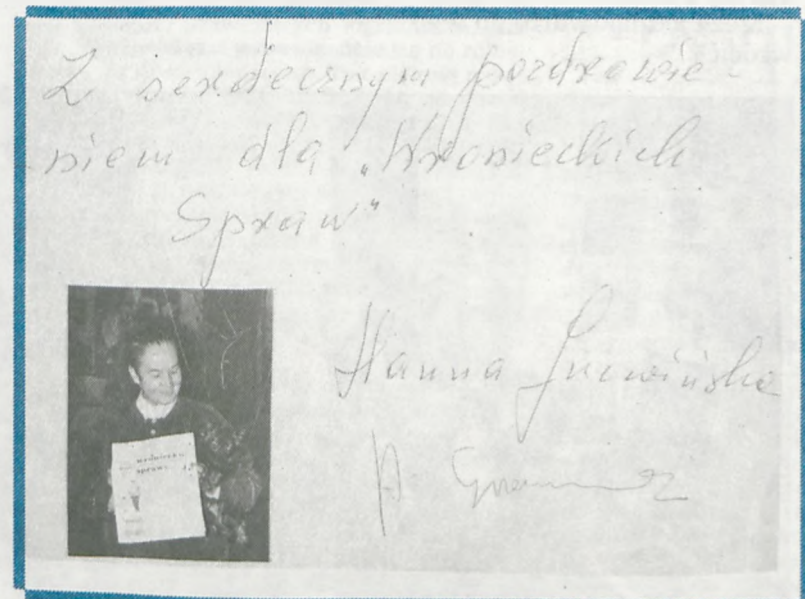
Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela pani M. Sroczyńska w parafialnym stoisku prasowym w każdą niedzielę po mszy świętej.

„Krań Przyjaźni...” rozsztata się

Ósmego stycznia w 108 rocznicę urodzin Karola Makużyńskiego, Szkoła Podstawowa nr 5 w Świdnicy, jako dwudziesta pierwsza placówka, przyjęła imię tego pisarza.

Koleżdy i koleżanki z wronieckiej „dwójki” mogą korzystać z ciekawej bazy turystycznej, wybierając się w okolice Wrocławia i Wałbrzycha. W „piątce” mogą liczyć na miłe przyjęcie i przyjacielską pomoc.

K.T.



Pozdrowienia od państwa Gućwińskich

... są wśród nas!

18 grudnia 1991 r. Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym zorganizowały wieczór gwiazdkowy dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych z rejonu miasta i gminy.

Na to spotkanie zaproszono około 60 niepełnosprawnych — od przedszkolaków po nastolatki — i przygotowano dla nich wiele atrakcji. Był Gwiazdor, prezenty, wiele gier i zabaw przygotowanych przez słuchaczki Studium Nauczycielskiego w Szamotułach i V Wronieckiej Drużyny Starszoharcerskiej „Czerwone Berety”. Okolicznościowy program przedstawiła grupa uczniów Technikum Mechaniczno-Elektrycznego i Zespół „Grotoska” pod kierunkiem pani L. Gromadzinskiej.

W spotkaniu uczestniczył Przewodniczący Rady Miasta i Gminy pan. L. Bartol, który dzielił się opłatkiem ze wszystkimi gośćmi składając najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne w imieniu Rady i Burmistrza.

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim, którzy pomogli przygotować drugie już spotkanie dla niepełnosprawnych. Największym podziękowaniem była prawdziwa radość dzieci. **Pamiętajmy — one nie tylko są wśród nas, one chcą być z nami.**

J.K.

Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym

Nieformalnie działa już od roku. Po artykułach w naszej gazecie i apelach p. Alicji Skrzypczak oraz przy współpracy M-G Ośrodka Pomocy Społecznej, podjęta inicjatywa zaowocowała utworzeniem wspólnoty rodziców i ludzi zainteresowanych losem dzieci niepełnosprawnych.

W listopadzie Koło zostało zarejestrowane i funkcjonuje już prawnie. Skupia 30 osób (nie tylko rodziców dzieci kalekich). Przewodniczącą Koła jest pani Lilianna Prajs, która zaprasza wszystkich zainteresowanych na wspólne spotkania. Odbývają się one w każdy drugi poniedziałek miesiąca w M-G OPS przy ul. Polnej 4.

Razem rzeczywiście łatwiej!

Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym posiada swoje konto bankowe. Podajemy je tym, którzy zechcą tym dzieciom pomóc finansowo: **365662-5151-136**

Pomorski Bank Kredytowy — Wronki.

P.B.



Wiele osób, pyta lub zastanawia się, co na tym miejscu będzie. Do niedawna był to tartaczny teren rodziny Bryszaków. Był czas, że władze miasta zabiegały o przejęcie tej własności pod budowę m.in. dalszych bloków Os. Staszica, wiaduktu kolejowego, ośrodka zdrowia.... Niestety, ani inwestycyjnych zamiarów, ani terenu nie udało się przejąć. Po czasach „komuny” własność prywatna znowu jest w cenie. Za godziwą zapewne cenę ostatni właściciele — rodzeństwo: Barbara Skobańska (z d. Bryszak) i January Bryszak, sprzedali grunt i ostatni ślad po tartaku. Nowymi właścicielami są bracia: Antoni, Marek, i Michał Stanisław Spychalowie.

Jak zamierzają rozległy ten teren, położony w centrum miasta, zagospodarować? Według informacji uzyskanej od Antoniego Spychały, na tym terenie ma powstać centrum handlowo-usługowe. Szereg pawilonów położonych wzdłuż ul. Partyzantów i ul. Poznańskiej. Ich wyższe kondygnacje mają być przeznaczone na cele mieszkalne. Nie będzie tutaj żadnego zakładu produkcyjnego, ani innych „cudów”, o których mówią wronieccy „fantaści”.

Tymczasem o obecnych właścicielach tego terenu informuje jedynie reklama ich wspólnej firmy „SZCZOTPOL”.

P.B.



Witold Konieczny artysta-malarz

Urodził się w 1946 roku we Wronkach. Z wykształcenia technik mechanik, z zamiłowania malarz. Maluje od 15 lat. Zainteresowanie tą dziedziną sztuki przejawiał znacznie wcześniej. Należy do Związku Artystów Nieprofesjonalnych. Fascynuje go sztuka Rembrandta.

W małej, miłej galerijce na Zamościu mamy okazję zobaczyć dzieła naszego mieszkańca. Spotkamy tam obrazy olejne, temperowe, akwarelowe i gwasz.

Łatwo zauważyć, że ulubionym tematem jego prac jest pejzaż i martwa natura. W obrazach przeważają barwy ciemne i zimne, wywołujące trwogę, poczucie zagrożenia, niepokój, a mimo to chce się na nie patrzeć i sprawia to dużą przyjemność.

Wśród wielu obrazów oglądamy burzę, wzburzone wody mórz, sztormy oraz łąki, pola, lasy pod mgłą zasłoną.

Tematy do obrazów czerpie z wyobraźni. Praca nad obrazami fascynuje go. Malarstwo traktuje jako swoistą terapię. Stara się swoje niepokoje przelewać na płótno, to go relaksuje i uspakaja.

Do obrazów swoich nie przygotowuje szkiców, tworzy je na gotowo. Z każdym swoim obrazem wiąże się uczuciowo, dlatego trudno się z nimi rozstaje.

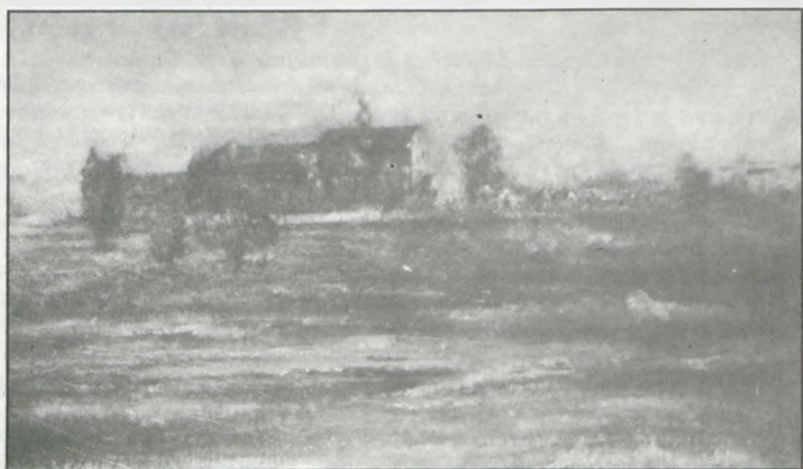
Techniki malarstwa studiował samodzielnie korzystając z fachowej literatury. Ciągłe pracuje nad doskonaleniem swojego warsztatu. Trudno jednak nie dostrzec w tym co robi, talentu.

Obrazy pana Koniecznego trafiły już do takich państw jak: Niemcy, Holandia, Norwegia, Stany Zjednoczone, Australia. Brały udział w dwu wronieckich wystawach w Domu Kultury, w 1988 i 1990 roku. Wiosną br. były prezentowane na wystawie w Holandii. Kilka mieszkańców Wroniek miało okazję zakupić obrazy na pierwszej powojennej aukcji obrazów we Wronkach w czasie obchodów Święta Niepodległości.

W przyszłym roku — w maju — będzie brał udział w ko-



„Sąd ostateczny” (olej na płótnie)



„Pejzaż z wronieckim Klasztorem” (olej)



„Pejzaż jesienny” (olej)



„Nostalgia” (rysunek z tuszu)



„Impresja” (akwarela)

lejnej wystawie w Holandii. Z rejonu pilskiego komisarz holenderskiej wystawy wybrał 8 obrazów naszego artysty. Wierzymy, że zanim obrazy wyjadą do Holandii, będziemy mogli je zobaczyć wraz z wieloma innymi na trzeciej wystawie we Wronkach. Malarz chętnie swoje wiadomości i umiejętności przekazywałby młodzieży w formie warsztatów malarskich. Taką propozycję swojego czasu złożył pracownikom Domu Kultury, ale nie spotkał się z zainteresowaniem.

Może jednak warto do tego wrócić?



„Martwa natura” (gwasz)



Wywiad z artystą w jego galerii-pracowni

Pod opieką złotowskich wychowawców

Wronki ze Złotowem połączyła wspólna sprawa — zapewnienie dalszego istnienia Domu Dziecka, troska o los dzieci (tych chcianych i niechcianych) — inaczej mówiąc słowami p. Krystyny Tomczak, autorki artykułu „Trzeba pójść inną drogą...” (WS Nr 6/91), „naszych ziarenek, które w nowych warunkach muszą znaleźć wszystko, co jest potrzebne dla ich rozwoju”.

Społeczeństwo, władze miejskie i oświatowe Złotowa stanęły na wysokości zadania. W poczuciu konieczności stworzenia odpowiedniej bazy i zaplecza przeniesionego do naszego miasta DDz, nowi wychowawcy i personel z p. dyrektorem **Konradem Kaczmarskim** na czele, pełni zaangażowania nie szczędząc wysiłku ani czasu, ponosząc pospołu ciężar odpowiedzialności podejmują niełatwy obowiązek wychowania i zapewnienia dzieciom normalnych warunków bytowania.

Wielu z nich jest młodych, ale to nie znaczy, że niedoświadczonych i pozbawionych intuicji pedagogicznej. Oni właśnie są pełni entuzjazmu i zapału. Pragną stworzyć dzieciom jak najlepsze warunki rozwoju. I tak p. **Ewa Rybczyńska** organizuje zespół teatralno-taneczny, inauguruje swoją działalność wystawieniem „Kopciuszka”. Pani **Jolanta Deja** gra na pianinie i organach elektrycznych (dar p. Jana Pietrzaka — przedstawiciela złotowskich elektroników) skupia wokół siebie wychowanków — miłośników piosenki. Pani **Jagoda Świstun** — wicedyrektor PDDz, odpowiedzialna za planowanie pracy placówki, jest wspaniałą wychowaw-

czynią, znającą problemy i potrzeby dzieci oraz potrafi skutecznie je rozwiązywać. Pan **Jacek Bator** — nauczyciel fizyki SzP nr 2 w Złotowie, wychowawca klasy VII b, do której uczęszcza 5 wychowanków DDz — społecznie angażuje się do działań na rzecz krzewienia turystyki. Często przebywa na terenie DDz wspierając działaniami wychowawców, chętnie uczestnicząc w imprezach turystycznych organizowanych dla naszych wychowanków. Partycypuje w utrzymaniu w stanie gotowości kolarskiego sprzętu turystycznego. Zawsze spieszy z koleżeńską radą i pomocą.

Starsi wiekiem i stażem wychowawcy również nie pozostają w tyle. Pan **Andrzej Maj** skupia wokół siebie entuzjastów sportu, a szczególnie piłki nożnej i lekkiej atletyki. Ma wiele sukcesów na swoim koncie w pracy z młodzieżą.

Z mojej natomiast osobistej inicjatywy dwa lata temu powstał przy SzP. nr 2 w Złotowie, Klub Turystyki Rowerowej „Wagabunda”, współpracujący z Oddziałową Komisją Turystyki Kolarskiej PITK i KTR „Hobo” w Chojnicach. Od roku za moim staraniem organizowana jest na terenie naszego miasta impreza turystyczna w dniach 30-31 maja pod nazwą „Złotowskie Święto Roweru”. Dzięki mnie wychowankowie DDz w każdą sobotę korzystają z pływalni WOSS w Pile. Jest wśród nas pani **Izabela Głazik**, doświadczona nauczycielka matematyki i j. niemieckiego pomaga wychowankom w obu tych przedmiotach. Język niemiecki w kontaktach z zaprzyjaźnionymi rodzinami holenderskimi jest sprawą bardzo ważną.

Trzeba tu uwzględnić również duży wkład pracy wszystkich pracowników administracji i obsługi placówki, ich starania, by zapewnić dzieciom warunki, niemalże domowe. Wystarczy, że wymienię tu troskliwość p. pielęgniarki — popularnie zwanej „ciocią Anią”, która sprawuje pieczę nad stanem zdrowia i higieny wychowanków. Uznanie cieszą się również inni pracownicy określani mianem cioc i wujków, od których zależy stan ogrzewania pomieszczeń i ciepła woda w kranach, oraz co najważniejsze — smaczne i urozmaicone posiłki, a także utrzymanie czystości pomieszczeń, higieny i garderoby dzieci.

Nad całością spraw czuwa p. Dyrektor — osoba najważniejsza, doświadczona w sprawach pedagogicznych jak administracyjnych, dzięki niemu prawidłowo i rytmicznie funkcjonuje nasza placówka.

Ryszard Kilar

Od Redakcji

Pan Ryszard Kilar — wychowawca P.D.Dz. w Złotowie, nawiązał z nami kontakt wcześniej. Uważni czytelnicy przypominają sobie to nazwisko z poprzedniego nr „WS”, gdzie publikowaliśmy satyrę p. Kilara. Jak nas zapewnił, zamierza spełnić naszą prośbę i informować mieszkańców Wronek o sprawach związanych z dziećmi i placówką złotowskiego domu dziecka. Za nadesłany list dziękujemy, a wszystkim wychowawcom życzymy zadowolenia z wykonywanej pracy. Dzieciom dużo radości i wielu przyjaciół w nowym środowisku.

Na podziękowanie
nigdy nie jest
za późno

Wszystkim ofiarodawcom upominków, owoców i słodyczy przeznaczonych na nagrody w loterii zorganizowanej na wieczorkach „andrzejkowych” serdeczne podziękowania w imieniu dzieci składa:

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przy Szkole Podstawowej Nr 3 we Wronkach

SPRZEDAM

„Ogara” r. 1987
kontakt: Wronki,
ul. Mickiewicza 11 / 2



Działkę budowlaną
2.500 m²
we Wronkach na Zamościu
kontakt: Wronki,
ul. Nadbrzeżna 28

Rubrykę naszą zdominowała jak dotychczas tematyka alkoholowa. Trudno się temu właściwie dziwić, jeśli przyjąć, że jest to jeden z podstawowych problemów naszego społeczeństwa w ogóle. Jeśli w 38-milionowym kraju codziennie pijanych jest około 5 milionów obywateli, 2 miliony cierpi na poważną, śmiertelną chorobę — alkoholizm, a 12 milionów (żon, matek, dzieci) żyje prawie stale w kręgu problemu alkoholowego, trudno tego problemu nie dostrzegać.

Świadome unikanie problemu ma u nas długą tradycję tak w skali ogólnospołecznej jak i osobistej, jest strategią głęboko zakrzewioną w naturze człowieka.

Tylko spojrzenie prawdzie w oczy może przynieść rozwiązanie i ulgę. Brak zgody na świat taki jakim on jest, rodzi tendencję do ucieczki. Ucieczki w cierpienie, chorobie, lęku, alkohol, samotność, beznadziejność, a nawet w samobójstwo. Czy zgoda oznacza akceptację, pogodzenie, kapitulację? Nie, zgoda oznacza liczenie się z realiami. To branie pod uwagę rzeczywistych problemów zamiast pozornych, urojonych. To uwzględnianie prawdziwych ograniczeń, ale i też odpowiedzialne zobowiązanie się do robienia tego, co do zrobienia jest. Tak pięknie mówi o tym modlitwa O POGODĘ DUCHA zacytował na zakończenie poprzednich „Spotkań”.

Z czym więc musi pogodzić się alkoholik, jego żona, bliscy?

— Z tym, że alkoholizm jest chorobą, a nie złym przyzwyczajeniem, brakiem silnej woli, złośliwością pijącego, oznaką jego słabości, bezwartościowości, niemoralnym trybem życia.

— Ze utrata kontroli nad ilością wypijanego alkoholu nie wynika ze słabego dnia, ciężkiego okresu w życiu, że jest objawem i mechanizmem choroby.

— Ze zdolność tę traci się raz na zawsze, tzn. nie ma powrotu do kontrolowanego, towarzyskiego picia.

— Ze w związku z tym, żeby wyzdrowieć, trzeba zmienić obyczaje, jeśli trzeba i towarzystwo. Ze straciło się także coś więcej niż tylko zdolność do kontroli picia — zdolność do kierowania swoim życiem. Co to oznacza? Dokładnie tyle, że nie można pomóc sobie samemu, że nie można oprzeć się tylko na sobie w żadnej ważnej życiowej sprawie.

— Ze trzeba skapitulować, odrzucić bezsensowną walkę, (próby kontrolowanego picia),

mającą na celu jedynie udowodnienie sobie i innym, że nie jest się ALKOHOLIKIEM.

— Ze trzeba szukać pomocy. A do tego potrzebna już odwaga, o której też mowa w modlitwie O POGODĘ DUCHA „Odwagę abyśmy zmienili to, co zmienić możemy”.

Co może zmienić alkoholik, jego żona, najbliżsi?

Generalnie **postawę wobec problemu**, który już powstał. Zamiast uciekać przed nim, zacząć się z nim mierzyć. Zmiana postawy to zmiana wszystkiego! Po pierwsze to zmiana zachowania. Alkoholik musi przerwać picie. Bywa to czasami trudne i bolesne. Jeśli picie trwało dłuższy czas, a ogólnie stan somatyczny dawnej osoby jest zły, warto sięgnąć po pomoc medyczną. Detoksykacja, bo tak nazywa się wychodzenie ze stanu zatrucia chemicznego, jest krótkotrwała, prawie bezbolesna i możliwa do przeprowadzenia w każdym oddziale wewnętrznym szpitala, a nawet w warunkach ambulatoryjnych.

SPOTKANIA

Zmiana zachowania musi być jednak szersza. Nie można zadowolony się ulgą z samego faktu, że przestało się chwilowo pić, że poprawiło się samopoczucie fizyczne. Wewnętrzny program choroby działa nadal. Prędzej, czy później znajdzie się wystarczający pretekst, żeby się napić. Wtedy wszystko od nowa. Żeby nie krążyć w błędnym kole choroby trzeba zacząć działać. W celu utrzymania abstynencji, a następnie stopniowego trzeźwienia, konieczny jest nowy, zupełnie inny program. Program ten zanim stanie się wewnętrzną siłą napędową, działającą samodzielnie, musi być zbiorem norm i zasad wprowadzonych w życie w sposób świadomy, nawet mimo wewnętrznego oporu i wątpliwości. Podstawą takiego programu musi być możliwie pełna wiedza o chorobie alkoholowej oraz o sobie samym. Uczyć się można na własnych błędach, z książek oraz na błędach innych. W przypadku „alkohologii stosowanej” najlepiej korzystając umiejętnie z wszystkich sposobów łączone. Im więcej wiedzy, im jest ona bardziej ugruntowana, połączona z własnym doświad-

zeniem, tym zdrowienie przebiega szybciej i łatwiej.

Przesądzającym o powodzeniu całego procesu zdrowienia, jako procesu zmiany postawy wobec życia u alkoholika, jest zmiana emocjonalnej strefy jego funkcjonowania.

Niedojrzałość, nadwrażliwość emocjonalna doprowadza człowieka do szukania ulgi w alkoholu. Stopniowo ten sposób radzenia sobie z problemami życiowymi staje się jedynym — powstaje **UZALEŻNIENIE**. Chore emocje lezone alkoholem nie zdrowieją (wbrew powszechnym mitom alkohol jest dobrym lekarstwem tylko na kaca i tylko dla alkoholików). Wraz z postępowaniem choroby człowiek na trzeźwo nie potrafi rozwiązać coraz to większej ilości problemów, często bardzo drobnych. Początkowo nie potrafi bawić się, odpoczywać, dalej pracować, stopniowo zasnąć, wstać z łóżka, ubrać się, ogolić. Trzęsą się ręce, drży całe wnętrze. Obok kaca fizycznego pojawia się o wiele potężniejszy kac moralny, na którego nie ma tak prostego lekarstwa jak „klin”.

Leczenie chorych emocji to długotrwały proces uczenia się znoszenia zachcianek, bólu, który stopniowo mija, to zerwanie z litowaniem się nad sobą. Dalej to zmiana obrazu samego siebie. Uporanie się z poczuciem mniejszej wartości, wstydu, krzywdy itd. Budowanie trzeźwości to droga ku wolności osobistej, dojrzałości, odpowiedzialności. Nie jest to droga do pokonywania w pojedynkę i samodzielnie.

To samo dotyczy szukania „**MĄDROŚCI** życiowej”... abyśmy umieli odróżnić jedne sprawy od drugich. Aby angażować energię i wysiłek w zmianę tego co zmienić można (nie w walkę z wiatrakami). Żeby znajdować w sobie siłę i odwagę godzenia się z rzeczywistością, trzeba pomocy innych ludzi, najlepiej takich samych. Pogody ducha, odwagi i mądrości niezbędnych do trzeźwienia szukać może najskuteczniej w ruchu Anonimowych Alkoholików. Potwierdza to najlepiej przykład kilku milionów alkoholików na całym świecie, którzy dzięki prostemu programowi „12 kroków” wrócili ze „świata umarłych i wyklętych”.

Obecnie w Polsce istnieje ponad 300 grup AA, najbliższa spotyka się w Szamotułach, w każdy poniedziałek o godz. 18.00 na ul. Łąkowej 9. Nie potrzeba tam skierowania, zaproszenia. Potrzebna jest jedynie chęć **zaprzestania picia**.

„OZ”

Jasełkowe spotkania



W dniach 19-22 grudnia w sali kina „Gwiazda” mali i więksi aktorzy ze Szkoły Podstawowej nr 2 odnowili tradycję jasełek.

W bogatych strojach na tle przyjemnej dekoracji, ukazali, jak naród izraelski przygotował się do spotkania ze Zbawicielem. Jak arcykapłani, Żydzi, pasterze i dzieci oczekiwali na przyjście Pana Jezusa.

W przedstawieniu jasełkowym brało udział 47 aktorów. Ciasno było za kulisami, czyli za ekranem kina. (Przydałaby się szybka rozbudowa sceny). Nieprofesjonalni aktorzy bardzo przeżywali swoją grę. Trema przysłała w momencie wygaszenia światła na sali i wyjście na oświetloną scenę.

„Najtrudniej nam się grało dla starszych kolegów i wychowawców — stwierdzili. To najbardziej krytyczna widownia. Musieliśmy pogodzić się z wybuchami śmiechu, piskami i głośnymi szepciami, gdy wychodziliśmy na scenę w poważnym przebraniu. Trudny był również niedzielny występ, ponieważ na sali zasiadły nasze rodziny, a pan Czerwiński krążył po sali z kamerą” — wspominają uczniowie.

Przedstawienia przyniosły skromny dochód. Dwa przedstawienia podarowali aktorzy swojej szkole i dochód z klas (1 tysiąc od osoby) przekazany został na potrzeby Rady Samorządu Uczniowskiego.

Cztery przedstawienia pozostałe dały w sumie dochód 609.500 zł, co przy podziale na 47 aktorów daje kwotę 12 968 zł. Tyle wniósł każdy z aktorów na konto swojej klasy. O przeznaczeniu tych skromnych kwot zdecydowali razem z wychowawcami swoich klas.

Wśród banknotów znalazł się jeden banknot 100.00,- Przeważały banknoty 1000-złotowe.

Wiele ciepłych słów z miłą oceną gry przekazali aktorom rektor Seminarium, ks. proboszcz oraz klerycy. W takim momencie zapomina się o trudnych próbach i dużym wysiłku.

Krystyna Tomczak

Wspólne kołędowanie

W styczniową niedzielę w kościele farnym odbył się koncert kołęd w wykonaniu chóru kościelnego i zespołu „Kołodziej”, pod wspólną dyrekcją panów Franciszków: Biednego i Runowskiego.

Miłe spotkanie wypełnione było ambitnym programem, w którym śpiewem, muzyką i poezją przeniesiono mieszkańców Wroniek do miasta wielkiej nadziei — Betlejem.

„Tam gdzie pieśń, tam gdzie muzyka, tam i serca mówią” — powiedział dziękując wykonawcom ks. proboszcz Stachowiak.

Szkoda tylko, że ten wspaniały koncert odbył się przed tak skromną publicznością.

Stracili tylko nieobecni.

K.T.



Żłóbek w kościele farnym

SPRZEDAM

**„Wartburga” — 353
rocz. 1986**

Kontakt: Wronki Wiosenna 4
(po godz. 15.00)

Czwarta pora roku — ZIMA
Co się sopli lodu trzyma,
Ona dała nam śnieżną wichurę.
Łyżwy, sanki, ślizgawicę
I ogromną śniegu górę.

Patrycja Burawska



Akwarela. Patrycja Kaszyńska kl. VII, Sz.P. Nr 3 Wronki

Krzyżówka z hasłem



Autor krzyżówki: **Damian Piasek** (lat 9)

Dzieci (do lat 12), które nadeślą prawidłowo rozwiązane hasło, będą brały udział w losowaniu wartościowej książki, ufundowanej przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej. Czekamy na rozwiązania do 20 lutego br.

1. owoc południowy, podłużny
2. łatwo stłuc
3. np. ... ryb
4. strachy
5. barwa
6. z mleka
7. do butelki

WYTWÓRNIA PIECZĄTEK

Mieczysław Kostecki

64-500 SZAMOTUŁY, ulica Braci Czeskich 10

OFERUJE WSZELKIEGO TYPU I ROZMIARÓW

PIECZĄTKI:

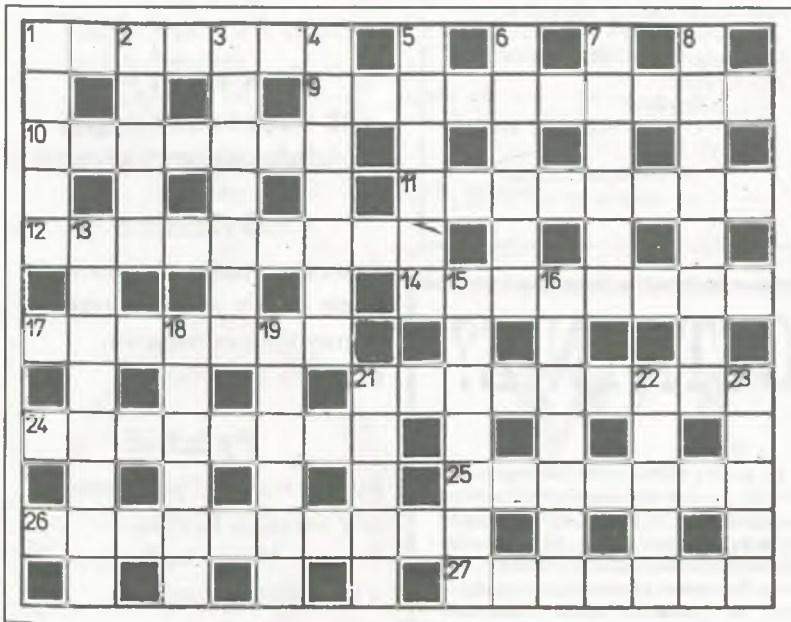
- ★ AUTOMATY SAMOTUSZUJĄCE
 - ★ NUMERATORY
 - ★ DATOWNIKI
 - ★ OPRAWY W PUDEŁKACH METALOWYCH
 - ★ OPRAWY W TWORZYWIE SZTUCZNYM
- wszystkie typy opraw — produkcji austriackiej

Pieczątki wysyłam również — za zaliczeniem pocztowym po uprzednim zamówieniu pisemnym na adres zakładu.

Zapraszam — w godzinach od 8.00 — 15.00



Wronieckie nazwy lokalne



Pozioomo:

1. Towar tej znanej firmy z Poznania, dominuje w hurtowni „VARIA” na Placu Wolności.
9. Dziś siedziba Ogniska Muzycznego.
10. Zakaz wywozu towarów.
11. Kobieta goniąca za rozrywkami, lubiąca przebywać poza domem.
12. W pudle magazyniera.
14. Związany z rodziną.
17. Brzydka i niezgrabna.
21. Jeden z kilkunastu rzeźników przed wojną (przedostatni przy wyjeździe z miasta).
22. Pudło pojazdu.
25. Noża, siekiery, młota.
26. Smak lodów jego produkcji jeszcze dziś wspominamy.
27. Lotnictwo kiedyś.

Pionowo:

1. W dawnej Polsce godło rodowe mieszczan.
2. Wody, gazu, podatku.
3. Złoto i Nuta i Śląska (dla swoich).

4. Wysokość ściany bocznej ostrosłupa prawidłowego.
5. Gumowe obuwie, założone odwrotnie.
6. Są przedmiotem ofiary mszalnej.
7. Odkrywkowa kopalnia węgla brunatnego k / Konina.
8. to jest nasz ostatni wieczór.
13. U roślin kwiatkowych rozwój zarodka i nasienia z komórki woreczka zalążkowego.
15. Ta tarcza ma 37 numerowanych, czerwonych lub czarnych przegródek.
16. Mieszkają w Bari.
18. Drugie co do wielkości miasto w Polsce (po Wronkach).
19. Stojak zbity na skos w kształcie litery X lub A.
21. Cienka skóra cielęca, dobrze wyprawiona.
22. Kumpel Kraszewski lub wroniecki pielgrzym.
23. Odmiana renty.

autor krzyżówki:
Wojtek Kudliński

Wronki, podobnie jak wiele innych miast w naszym kraju mają swoje nazwy lokalne, te nieoficjalne — powstałe wskutek różnych uwarunkowań, np. terenowych — w naszym przypadku Glinki i Torki. Nazwy te nadają naszemu miastu swoisty koloryt, ożywiają niedawną przeszłość. Zamość i Borek mają swój oficjalny rodowód, dlatego pominięto je w opisie. Należy wspomnieć, że niektóre nazwy będą pamiętać prawdziwie tylko starsi mieszkańcy Wronek.

GLINKI — teren na południe od „Spomaszu”, gdzie niegdyś wybierano surowiec dla miejscowych cegielni. Z górnej części terasy pradolina można obejrzeć panoramę Wronek.

GÓRA WELTEMBACHA — od nazwiska niemieckiego ogrodnika, obecnie posesji Jarysza. Jest to fragment dzisiejszej al. Wyzwolenia. Niegdyś roilo się tutaj od saneczkarzy i łyżwiarzy. Po jej prawej stronie stał na pagórku wiatrak braci Rankowskich, jedyny czynny jeszcze po wojnie. W pobliżu urozmawiały krajobraz wiatraki Burawskiego i Baldyna. Jakże trudno się pogodzić z faktem, że te urzekające piękne w swej formie drewniane budowle przemysłowe zginęły z powierzchni ziemi, i że taki sam los czeka jedyny istniejący jeszcze w naszej gminie wiatrak w Wartosławiu.

GÓRA ŻYDOWSKA na Zamościu — stanowi wysoką wydmy, którą zajmował cmentarz żydowski. W czasie rozbudowy „Spomaszu”, przy pobieraniu stąd piasku, natrafiono na dużą ilość zabytkowych kłódek, począwszy od XVII w. (część z nich w posiadaniu szamotulskiego muzeum), które Żydzi podczas ceremonii pogrzebowej wkładali swym zmarłym na usta.

KOLGRUBA — (z niem. Kohlengrube — kopalnia); teren nieistniejącej już cegielni między Wartą a os. Słowackiego. Tutaj podczas II wojny światowej wydobywano metodą odkrywkową węgiel brunatny. Po 1945 r. doskonale, acz niebezpieczne lodowisko. Do niedawna wznosił się tu wysoki komin cegielni.

KOLONIA — obecnie al. Wyzwolenia, prowadząca do Nowejwsi.

KSIĘŻA STODOŁA — samotnie stojąca budowla przy szosie do Sierakowa, stąd ładny widok na dolinę Warty.

PLAŻE: mała i duża — oba te miejsca kąpeli istniały niegdyś na lewym brzegu Warty, za cegielnią, prawie vis à vis Nadleśnictwa. Plaża mała znajduje się tuż za cegielnią, przy ujściu strumienia do rzeki.

Plaża duża natomiast to piaszczysty ongiś brzeg, 300 m na wschód od poprzedniej. Jeszcze w latach sześćdziesiątych było tu strzeżone przez ratownika kąpielisko, a tuż po wojnie można było nawet pić z Warty wodę !/.

OLSZYNIKI — znane nam przede wszystkim jako miejsce odbywających się tu zabaw i festynów najczęściej organizowanych z okazji świąt państwowych, bądź ludowych. Parę lat temu pobudowano na tym rekreacyjnym obszarze amfiteatr. Obok boisko treningowe piłkarzy, a w przyszłości także basen kąpielowy.

STAWY — położone w lasach południowego skraju Puszczy Noteckiej, zachęcają do romantycznych wokół nich spacerów, a jeszcze niedawno temu można tu było zająwać dozwolonej kąpeli.

TORKI — zajmują nieużytki, ok. 500 m na zachód od Księżej Stodoły, a nazwa wywodzi się od rosnącej na pagórkach tarniny, której owoce nazywa się gwarowo „tarkami”. Było to niegdyś również miejsce kopania gliny.

TRYNKA — (z niem. Schwellentrünke), co oznacza po polsku zakład zajmujący się nasycaniem środkami chemicznymi podkładów kolejowych i słupów telefonicznych. Jest to teren po prawej stronie Warty, za mostem kolejowym, Po 1945 r. powstało w pobliżu boisko piłkarskie Kolejowego Klubu Sportowego. Pozwól sobie w tym miejscu na wspomnienie związane z pewnym wydarzeniem, wynikłym na skutek brutalnej gry na tymże boisku: otóż utkwiał mi w pamięci, młodemu podówczas kibicowi naszego klubu, mecz rozegrany o mistrzostwo kl. C 18 maja 1947 r. z poznańskim „Tramwajzem” (1:0), kiedy na noszach torami żelaznego mostu niesiono dwóch wronieckich piłkarzy, a jednym z nich był dobry i niezwykle odważny bramkarz, nieżyjący już — Zyga Laskowski.

WIEŻE: stara i nowa. Stara wieża obserwacyjna nie istnieje już od dawna. Stała ona za technikum, tuż za dawną strzelnicą wronieckiego Bractwa Kurkowego. „Nowa”, drewniana zajmuje drugą wydmy i jest położona w kierunku wschodnim od powyższej. Oba te wysokie pagórki, właściwie piaszczyste wydmy stanowią doskonale tereny do uprawiania sportów zimowych, szczególnie narciarstwa. My, starsi mieszkańcy Wronek, pamiętamy ile radości dawały nam zimą obie te „wieże” i jak licznie były odwiedzane.

Teraz niestety niewielu tutaj spragnionych widoku zimowego pejzażu.

Janusz Łopata-Łowiński

HURTOWNIA „VARIA” Mariusz i Andrzej Tarnowscy

Artykuły spożywcze + słodczyce „Goplany”

Wronki Pl. Wolności 9
czynna: 8.00 — 16.00; w soboty 12.00 — 17.00

jest fundatorem nagrody:
Wyroby firmy „Goplana” za 150 tysięcy złotych
Rozwiązanie krzyżówki prosimy kierować pod adres redakcji, lub do sklepu „IREWOJ” (Rynek 14) do dnia 20 lutego. Losowanie nagród (również za rozwiązanie krzyżówki dziecięcej) odbędzie się 24 lutego o godz. 16.00 w sklepie „IREWOJ”. Zainteresowanych zapraszamy. Nagrody do odbioru u fundatorów.

„WRONKA 8” — rozwiązanie

„WIELKĄ KSIĘGĘ ZIÓŁ” (wartości 160 tys. zł) za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki „20 kalamburów”, otrzymuje pani **Bogumiła Łuczak** zam. przy ul. Poznańskiej.
Nagrodę fundowała właścicielka księgarni przy ul. Poznańskiej 2, pani **Maria Kaźmierczak**.
Nagroda do odebrania w księgarni.



„RUSZ GŁOWĄ”

Rozwiązanie zagadek:
1. Pszczola 2. Babka 3. Szczypiorek, fasofa
... dla matematyków:
Liczba „63”
Hasło krzyżówki:
„Jestem bomba”

Aparat fotograficzny „CONKORD” (automat firmy japońskiej) otrzymuje **Marta Borkowska** zam. przy ul. Powstańców Wlkp.

Nagrodę ufundował właściciel wronieckiego NIGHT CLUBU „Młyn” — **Maciej Rykowski**

Nawet po najciemniejszej nocy ... nastaje dzień (!)

sponsor



sponsor

wronieckie

TOWARZYSTWO MIŁOSNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ



sprawy

**„Ilu obywateli-tyle spraw
Jacy obywatele — takie ich
miasta i wsie”.**

Gdy państwowy partyjny monopol prasowy, gdy zniesiona została cenzura i tym samym skończyło się polityczne sterowanie opinią publiczną, zrodziła się szansa na wydawanie publikatorów niezależnych.

Taką potrzebę posiadania normalnej niezależnej prasy odczuwa społeczeństwo każdej gminy. Zapotrzebowanie na prasę lokalną jest ogromne,

o czym świadczy fakt, że w tej chwili ukazuje się jej ponad tysiąc tytułów.

„Wronieckie Sprawy” była jedną z pierwszych niezależnych lokalną gazetą.

Jakie zadanie spełnia prasa lokalna?

Jest ona istotnym elementem integrującym miejscowe społeczeństwo. Porusza sprawy na pozór drobne, ale istotne dla tego społeczeństwa, a które w prasie o większym zasięgu (chociażby wojewódzkim) byłyby pominięte lub traktowane hasłowo. Taką prasą mówi głośno o sprawach publicznych, pełni rolę kontroli społecznej, może zapobiegać wynaturzeniom w życiu publicznym, przeciwdziała plotce. Gazeta lokalna stwarza możliwość poznania własnego miasta i ludzi go zamieszkujących.

Prasa lokalna jest ważnym czynnikiem służącym budowaniu demokracji, której uczyć się musimy wszyscy. Takie jest zadanie także „Wronieckich Spraw”.

Nieliczni tylko potrafią publicznie, szczerze wyrażać swoje poglądy, krytykować

nie bojąc się narazić osobie krytykowanej. Trzeba również nauczyć się odbierać krytykę, bo jest ona powszechna i potrzebna w codziennym życiu.

W 2 numerze „WS” nasz redakcyjny kolega Klemens Stróżyński uprzedził, że „nasze zdania na ważne sprawy będą często rozbieżne. Nie bójmy się tego. To komunizm stworzył mit jedności i atmosferę potępienia dla każdego myślącego inaczej (...). Nie obawiamy się prezentować własnych punktów widzenia i poglądów, mimo spotykanych jeszcze zarzutów, że antagonizujemy społeczeństwo”.

„Wronieckie Sprawy” - to nasze wspólne sprawy. To hasło było naszą dewizą. Wielokrotnie pisaliśmy, że nasza gazeta będzie publikować to, co czytelnicy napiszą, czym żyją, co uwa-

żają za istotne, bo chcemy, aby „WS” była trybuną dostępną dla każdego.

Tak więc tych, którzy stali z boku i potrafili wykorzystać, że o wielu sprawach ważnych czy ciekawych nie pisano, pragnę zapewnić, że nie działa się to w wyniku selekcji publikowanych tematów. Nikomu też prawa do publikacji nie odmówiliśmy.

Na początku naszej redakcyjnej działalności napisaliśmy: „Wronieckie Sprawy” będą istnieć, jeśli wszyscy razem będziemy chcieli je redagować i czytać”.

Moc problemów w naszej gminie
W każdej prawie jest dziedzinie.

Są sukcesy, są porażki,
jaksrawe i mdłe obrazki.

Są wybitni i mniej zdolni,
preźni, butni i umolni.

Są bogaci i są biedni
Są życzliwi, są też wredni.

Na krytykę uczuleni,
na redakcję obrażeni.

Jeden temat drugi goni ...
a tu przyszło leżkę ronić.

Dwutysięczny nakład „Spraw”
pozostanie tylko w smach!

Z żalem drogi czytelniku
Czytasz ostatni artykuł.

Kasa nasza mocno chora
Trudno znaleźć jest sponsora

Ci, co pomóc mogliby nam:
„Nie-bo jest pewna przyczyna,

Ni złotówki ani pensa
na cięte pióro Klemensa.

On bez przerwy nam urąga,
Nie damy ani szeląga”.

Cały zespół redakcyjny
ponoć jest zbyt tendencyjny,

Lecz jednostek to jest zdanie;
Inne nasze jest posłanie:

Pismo nasze wzdłuż i w szerz
przeznaczone jest dla rzesz.

W tym gazety osiągnięcie,
Że ma tak masowe wzięcie.

Z redagowaniem nie ma problemów. Zespół, chociaż liczebnie skromny i społecznie pracujący, radzi sobie dobrze. Tematów nigdy nie brakowało, przeciwnie, był problem co wybrać, a co odrzucić. Rośnie redakcyjna poczta i liczba podpisów pod artykułami.

Nie ma też problemu z poczytnością. Pismo rozchodzi się w nakładzie od 1800 do 2000 egzemplarzy. Takiego popytu nie ma żadna sprzedawana w gminie gazeta. To jest właśnie znamienne dla prasy lokalnej, że każdy ją czyta, bo chce wiedzieć, co się wokół niego dzieje. Gazetę lokalną, w przeciwieństwie do innych, czyta się „od deski do deski”.

Jest tylko jeden problem - finansowy!

Nie byłoby „Wronieckich Spraw”, gdyby nie FMiU PS „Spomasz”. To dzięki niej mogliśmy wydać pierwszy i kolejny 7 numerów. Mieliśmy ambicję zrobienia

Zasłyszane

Umundurowany pracownik poczty miał potrzebę, którą załatwił w „WC” na dworcu PKP (znowu czynne, i z obsługą). Gdy skończył, zadowolony pyta dziadka:

- Ile płacę?
- O przepraszam! Od kolejarzy nie biorę!
- Nie jestem kolejarzem.
- Od lotników też nie biorę!
- ?

OSTATNIE?

z tej gazety pisma wychodzącego regularnie, z coraz większą częstotliwością. Zaczynaliśmy od kwartalnika, przeszliśmy na dwumiesięcznik, później osiągnęliśmy cykl miesięczny. Niestety, kłopoty finansowe naszego sponsora sprawiły, że wydawanie miesięcznika stało się nieregularne. Trzy kolejne numery wydaliśmy za pieniądze uzyskane ze sprzedaży dotychczasowych wydań. Na następne szukaliśmy kolejnych sponsorów. Byli nimi: Zarząd MiG, PPM „Pomet-2”, a teraz prywatna firma „FUN-

DAMENT”. Za każdym następnym numerem jest trudniej o sponsora.

„Wronieckie Sprawy” są gazetą - jak ją określono - którą można nie tylko czytać, ale można ją również oglądać.

Zespół redakcyjny wykazał swoją inicjatywę, nie szczędził energii do pracy na rzecz środowiska. Nasz społeczny trud ma swój sukces. Pokazaliśmy - jak sądzę - że potrafimy robić gazetę, że jest ona poczytna i potrzebna naszej społeczności.

Jednak, aby „Wronieckie Sprawy” mogły w pełni spełnić swoją misję, muszą ukazywać się regularnie, jako dwutygodnik. (!) Zapewniam, że byłoby o czym pisać. Dotąd wiele informacji było pomijanych ze względu na ich „nieświeżość”. Trudno też było uprzedzić o wydarzeniach czy też sprawach mających zaistnieć.

„Wronieckie Sprawy” mogą być dobrym lokalnym pismem społeczno-kulturalnym. Potrzebują jednak mecenasa. „Łapanie” sponsora jest dobre, ale dla pism ukazujących się okazjonalnie.

Trzeba się liczyć z nierentownością gazet lokalnych ze względu na ich mały nakład. Oczywiście

jest szereg sposobów obniżania kosztów wydania gazety (głównie kosztem jakości lub ceną egzemplarza), ale nigdy nie będzie ona gazetą dochodową.

Niemniej jednak wiele gmin utrzymuje swoje gazety. Finansowane są głównie przez władze samorządowe, które (jak np. Szamotuły) dążą do rozwoju swojego pisma.

Lokalne pisma są wizytówkami swoich gmin, ich kulturalnym dorobkiem, których władze kochać nie muszą, ale doceniać powinny! A jak spogląda się na „Wronieckie Sprawy” z wysokości Ratusza?

SZANOWNI CZYTELNICY ...

Trudno jest mi powiedzieć, czy jeszcze, lub kiedy ukaza się kolejne „Wronieckie Sprawy”. (?) Chciałbym więc pożegnać Was w imieniu całego redakcyjnego zespołu. Przepraszamy tych, których w jakikolwiek sposób niechcący urażiliśmy. Serdecznie zaś dziękuję wszystkim sponsorom naszej gazety jak i fundatorom nagród. Wszystkim za nadesłaną korespondencję, za dobre słowo i życzliwość pod naszym adresem kierowaną.

Na koniec chcę, publicznie, podziękować całemu Zespołowi redakcyjnemu i naszym Współpracownikom za bezinteresowną, zaangażowaną pracę przy wspólnym redagowaniu „Wronieckich Spraw”.

Paweł Bugaj

piórem satyra

Los emeryta

Jeśli nawet staro umrę,
nie zdążę uciuć na trumnę.

Dylemat

Żyjemy w państwie prawa,
gdzie prawo jest w odwrocie,
regres lękiem napawa,
przeraża bezrobocie.

Pytanie

Pytam stale, co jest grane,
gdy zamkną fabryki,
Korwin-Mikke będzie panem
a robotnik nikim?

Votum nieufności

Adam Mickiewicz
nie ma się czym chwalić,
pisał przecież kiedyś:
„Do przyjaciół Moskali”.

Ryszard KILAR

Emerycy

Amerkański emeryt bierze butelkę brandy, wędkę i idzie łapać pstrągi. Angielski bierze piersiówkę i idzie grać w golfa. Polski emeryt bierze butelkę z moczem i niesie do analizy.

Spadkobierca „Trybuny Ludu”

Nowa winietka „TRYBUNY” SdRP: „Proletariusze wszystkich krajów - na miłość boską - łączcie się!”

Dwoistość?

Wczoraj budował komunizm myśląc o prywatnie.

Dziś prywatę ponad prywatyzację stawia i mówi, że taka jest kapitalizmu polskiego racja.

Rozmowa

kardynała Glempa z redaktorem Urbanem:

- Księżę kardynale, jesteście nieco podobni, jednak cieszę się wśród ludu znacznie mniejszym powodzeniem. Dlaczego?

- Między innymi - odpowiada kardynał - też trzeba coś mieć.

„Gdy czasy mamy
trudne,
pomysły lęgną się
durne”

Kra ...

Kra ...

Kra ...

wronieckie

64-510 WRONKI

sprawy

ul. Włosenna 4

Redagują: Paweł Bugaj (red. pacz.)

Klemens Stróżyński, Bogdan Tomczak,

Krystyna Tomczak

Współpra: Eligiusz Grupiński

Wojciech Kudiński

Janusz Łopata-Łowiński

Zdjęcia: Paweł Bugaj

Skład:

Przedsiębiorstwo Specjalistyczne

„COMTEXT” spółka z o.o.

Poznań, ul. Ziębicka 35 tel. 67-65-62

Druk: Wojciech Jopp

Zakład Poligraficzny

Poznań, ul. Lużycka 40

Nakład: 2000 egz.